

K.10932

DODATEK DO № 2.

KSIĄŻNICY LITERACKIEJ.

KINYO SZINOYAMA.

DANDŹŌ.

Nowela

z oryginału japońskiego

specjalnie dla Książnicy Literackiej przełożona

przez

Cz. i M. MISZKIEWICZÓW.

INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
30-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
Tel. 26-68-62

I.

Przebudziłem się z uczuciem, jakby ktoś na mnie napadł. Chociaż to powtarzało się co noc, lekarz twierdził, że jestto zwykły skutek gorączki.

Zimny wiatr jesienny wyl coraz-to silniejszym tonem, lecz po chwili powróciła cisza pierwotna, i wszystko co żyło pogrążyło się niby w martwocie. Zbliżała się samotna noc.

Dusząc się od pragnienia, podniosłem się powoli i sięgnąłem po karafkę, stojącą u wezglowia,

- *) W oryginale japońskim drukowana w roku 1909. Wyraz „dandźō”, nie dający się przełożyć na inny język, składa się z „dan” — odrzucać od siebie i „szō” — prawdziwy, sprawiedliwy, naprawiać.

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□

GONIEC

PORANNY i WIECZORNY

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□

W WIĘZIENIU

NOWELA

Edwarda Słońskiego.

Nakład L. Bilińskiego i W. Maślankiewicza.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena rb 1 kop. 50.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

Dra Tadeusza Stepniewskiego

ZIELNA 9, Telef. 37-65.

10.932 <http://rcin.org.pl>



lecz nagle, obejrzawszy się, ujrzałem w zamgleniu czarną, poruszającą się wzdłuż ściany, skuloną postać.

Nie mogąc rozpoznać, zapytałem:

— Kto to?

Niezwłocznie otrzymałem daną niewyraźnym głosem odpowiedź:

— Ty głupcze! Nie bój się: jestem twym cieniem.

Zadrzałem.

Tak jest. To był mój cień.

Niedowierzanie i ciekawość uspokoiły me bijące serce, i zwilżywszy usta, znowu rzekłem:

— Aż do tego wieczoru nie wiedziałem, że z tobą można rozmawiać...

— Nietylko ty jeden; zapewne wszystkie żyjące istoty nie wiedzą, jakim sposobem ich cień im wszędzie towarzyszy i jaką moc posiada.

— Czy nie opowiedziałbyś mi o tajemnicach wesołych nocnych zabaw?

— Tej nocy muszę pójść na nasze zebranie. Lecz oliwa dotychczas nie wyszła, i światło jeszcze płonie, więc mogę porozmawiać z tobą chwilkę.

Zapomniałem nawet o bólu i spytałem:

— Więc jakże im towarzyszysz?

— Niema niczego na świecie, coby, mając swą postać, nie posiadało cienia. Tak jest; gdyż wszystkim przychodzącym na świat istotom Bóg dodaje zaraz posła—cień.

— Co to jest Bóg? Co to jest poseł?

— Bóg, biorąc człowieka za podstawę, wszystkim istotom żyjącym i nieżyjącym, które mu powie-

SZTUKA

MIESIĘCZNIK LITERACKI
I ARTYSTYCZNY o o o o

POD REDAKCJĄ o o o o o o o o o o o o o o o o

HENRYKA JUSZKIEWICZA o o o o o o

I KIERUNKIEM ARTYSTYCZNYM o o o o o o

FRANCISZKA SIEDLECKIEGO o o o o o

Treść zeszytu: Dział I: *Literatura, Sztuki plastyczne* (reprod.): Malarstwo, Rzeźba, Grafika, *Sztuka Stosowana*; Architektura, *Muzyka* (nuty). Dział II: Kronika artystyczna. *Studia estetyczne*: Ogólne zagadnienia Literatury i Sztuki; *Krytyki*: literackie, malarskie, teatralne, muzyczne; *Przegląd* ruchu literackiego i artystycznego u nas i zagranicą; *Ogłoszenia*: a) *Sztuka w przemyśle*, b) *Reklamy artystyczne*, c) *Nadesłane*.

ADRES REDAKCJI: HORTENSJA 3, TEL. 211-23.

Cena: w prenumeracie rocznej rubli 6, półrocznej rubli 3 (z przesyłką). Pojedyncze zeszyty po 75 kop. Przedpła-tę przyjmują: Kantor Administracji SIENNA 2, tel. 114-30, Redakcja, oraz Księgarnie i biura dzienników.

Wydawca: STANISŁAW PIASKOWSKI
SADOWA № 4, TEL. 116-49.

rza, dodaje swego posła, przez co wie o wszystkich dobrych i złych uczynkach człowieka i wogóle wszystkich istot. Tylko istocie, która, wróciwszy do nieba, straciła swoje ciało, tak że została jedynie dusza, nie dodaje posła. Duszą więc rządzi bezpośrednio sam Bóg, gdyż ona wyszła już zpod władzy człowieka.

— Ach, jakże potężne i straszne jesteście!

— Tak jest. Gdyby ludzie wiedzieli o naszej sile, wątpię, czyby który z nich nas się nie bał. i zaprawdę—byliby wtedy godni pożałowania!

— A czy o wszystkim donosisz Bogu?

— Tak, nawet o liczbie oddechu — odpowiedział cień.

Po chwili ciągnął dalej:

— Ludzie przebiegli, chcąc spełnić grzech, często czynią to po zapadnięciu zasłony nocy. Czynią tak nie tylko z obawy przed wzrokiem i słuchem obcych ludzi, lecz również i z instynktownej bojaźni przed Bogiem i nami—jego posłami. My jednakże, bez różnicy na obecność lub nieobecność światła, nie oddalamy się prawie wcale od ciała człowieka, i nie pytając o wielkość lub blahość, o dobroć lub złość uczynków, donosimy Bogu o wszystkim.

— Ach, jak straszną jest siła tego cienia! — I w jaki sposób możemy odpokutować za nasze grzechy?

Odpowiedział głosem, w którym drgał lekki uśmiech:

— Czyliż nie mówi się, widząc nicość człowieka, zbliżającego się do śmierci, że cień jego

zbladł? A mianowicie—czyż nie wiedzą ci mądrzy, którzy to mówią, że razem z duszą i my, cienie, również chcemy nareszcie oddalić się od ciała?

Tymczasem olej właśnie się dopalał; i światło, jakby senne, poczęło mrugać. Cień zaś, przypominając sobie, zauważył:

— Już nadszedł czas naszego zebrania, i muszę się oddalić.

— Dokąd?

— Na wieczorne nabożeństwo, tu niedaleko.

— Czy nie wziąłbyś i mnie z sobą?

— Co prawda, niema takiego prawa, któreby nam zabraniało brać kogo z sobą, a przecie się lękam. Pójdź jednakże cichutko i stań może za oknem; zapewne nie będą mi za to robili wymówki.

— Więc dobrze.

Gdy tylko powstałem, on też równocześnie powstał. W tej samej chwili to jaśniejące, to znowu blednące, ledwo dyszące światło zagasło.

Wokoło zrobiło się ciemno, jak od rozlanej czarnej laki.

II.

Nie wspominam o drodze, bo wnet przybyliśmy na wieczorne nabożeństwo. Przez okno ujrzałem rojące się niezliczone ciemne postacie w szerokiej komnacie, zamglonej jak brzegi rzeki w ciemną noc bezksiężycową. Wszystko to miały być cienie ludzkie. Konferencja jeszcze się nie rozpoczęła, i blądząc to tu, to tam, cienie szeptały z sobą.

Zacząłem podsłuchiwać.

Dowiedziałem się rzeczy zadziwiających.

Mówiono tam o przedajności pewnego dostojnika, o tajemnicach jakiejś męzatki, to znów o ludziach, uważających stanowisko za kapitał, a nawet o ludziach, którzy handlują dobrymi uczynkami. Wylizywać wszystkiego niepodobna, lecz — o jak to jest smutne! — okazało się również, że ci, o których szczerości, uczciwości, dzielności, wierności, miłosierdziu, cnocie, dobroczynności i uczoności zwykle wiele słyszałem, są w najdalszym związku z temi pięknymi pojęciami.

Wkrótce konferencja się zaczęła, ja zaś znowu byłem niemało zdziwiony, nie zdziwiony, lecz przerażony, wreszcie nie przerażony — lecz najbardziej zasmucony.

Na konferencji były bowiem donoszone i roztrząsane różne grzechy ludzkie — już dawno popełnione i te, które właśnie w tej chwili się spełniały. Od ciężkich zależy niekiedy upadek państwa, lekkie zaś naruszają spokój.

Następnie wogóle nie było człowieka, któryby nie zamierzał czegoś złego, tylko w większym lub mniejszym stopniu.

Zresztą poco o tem mówić? — Wszak każdemu, ktoby chciał wiedzieć, jakie są złe uczynki na świecie, wystarczy obejrzeć się poza siebie i spytać o to swój własny, przez Boga mu dodany, cień.

Tak mówił do siebie pewnego dnia pan K.

Pozostaje tylko pytaniem, czy pan K. mówi tak jeszcze i dziś, gdy powrócił do zdrowia.

KSIĄŻNICA LITERACKA № 1.

Adam Mickiewicz.

POD STOCZKIEM.

z słowem wstępem

WIKTORA GOMULICKIEGO. *Skonfiskowany.*

KSIĄŻNICA LITERACKA № 2.

Andrzej Niemojewski.

PŁANETNIK

NOWELA.

Cena kop. 20, pocztą 30, za zaliczeniem kop. 40.

KSIĄŻNICA LITERACKA № 3.

Zofja Rygier - Natkowska.

ПОС ПОДНІЄВНА

NOWELA.

W sprzedaży od 20 stycznia r. 1911.

Cena kop. 20, pocztą 30, za zaliczeniem kop. 40.

W DRUKU:

Nr. 4. Edward Słoński. **MATKA.**

Nr. 5. Michał Marjan Bożawola - Poznański.

CABARETIANA.

Cena ogłoszeń:

Stronica — rb. 50; pół strony — rb. 25.